Wydanie poranne

Przedpłata.

na „Głos Narodu“ wynosi: w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

Przedpłata.

na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2.70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy zwykły 12 hal

Numer niedzielny ilustrowany 16 h.

Nr. 290 **Kraków, Piątek dnia 5 Grudnia 1902.** **Rok X.**

Redakcja, Administracja i Dział inseratowy „Głosu Narodu“ przeniesione zostały z dniem 19 listopada b. r. do domu Wgo Romana Chmurskiego, tam, gdzie Towarzystwo Kredytowe Rękodzielników i Przemysłowców, róg ulicy św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7.

Wykolejenie.

„Gdy cały świat się wali, nieustraszonego unoszą zwaliska“ — powiedział wielki Rzymianin, a poetyczne to porównanie możnaby zastosować do obecnego austrjackiego gabinetu. Wszystko na około niego kruszy się i rozpada. Parlament, — rozbity, jedność państwa — zachwiana, mocarstwowe stosunki Austrji — podkopane, na wewnątrz prawie domowa wojna, — na zewnątrz — chytrzy i łakomi „sprzymierzeńcy“, — oczekujący tylko na sposobną chwilę, aby rzucić się na bogate łupy, — a wśród tych zwalisk unosi się rząd, spoglądający filozoficznem okiem mędrca na wypadki, nad którymi zapanować nie zdołał.

A może ten chwiejny, ten niepewny jutra gabinet, tak oddzielony od ludów i parlamontu, jakby im był zupełnie obcy, — jest jedyną stałą instytucją, wśród ogólnego zachwiania? Takby mogło się zdawać obserwującym sytuację. Wszakże nie ulega już wątpliwości, że traktaty handlowe z Niemcami i Włochami będą wypowiedziane, i państwo stoi w przededniu zupełnie odmiennej niż dotychczas polityki cłowej. A tymczasem ani ugoda z Węgrami nie zawarta, ani porozumienie czesko-niemieckie nie przychodzi do skutku. Jakiż więc jest sposób odnowienia traktatów, jakie czynniki traktaty te mogą zbadać i uchwalić? Rządy ościenne nie zadowolnią się żadnem oktrojowaniem, ale będą żądać parlamentarnych uchwał ze strony ciał przedstawczych obu połów monarchji. Niema więc czasu do stracenia tylko należy wszystkie siły wytężyć, aby nie powstała anarchja ekonomiczna i ekonomiczne odcięcie państwa od wszystkich sąsiadów.

Czy robi się cokolwiek w tym kierunku? — Gdzie jest inicjatywa silna i św adoma celu, którаby przezwyciężyła trudności obecnej chwili? — Gdzie widnieje poczucie olbrzymiej odpowiedzialności, jaką bierze na siebie każdy, kto przedłuża obecny stan bezładu, zamieszania i niepewności.

A jednakże powody teraźniejszego bezrządu są dość znane. Z jednej strony to bezczelna tyranja wszechniemiecka, która długo tolerowana z góry, z dołu nieodparta, wprowadziła do życia publicznego w Austrji zaraźliwy pierwiastek rozkładu,—z drugiej krótkowidztwo czy jednostronność polityków w ostatnich latach u steru władzy postawionych, którzy nagle chcieli zawrócić Austrję z jedynej drogi, na której może naprzód się poruszać, z drogi równorzędnego traktowania Polaków, Czechów i Niemców, na podstawie autonomicznej. Usiłowano po prostu Austrję wykoleić i dlatego ruch machiny państwowej ustał na chwilę. Ale jeżeli rząd nie umie naprawić popsutych motorów, czyż parlament nie jest zdolny nawet do próby ratunku?

Upaństwowienie kolei Północnej.

Decyzja Rady kolejowej. — Ważny krok naprzód. — Obowiązek Koła polskiego. — Błąd z 1885 r.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Wiecie już z telegramów, że w sprawie upaństwowienia kolei Północnej zapadła ważna uchwała.

Rada kolejowa doradcza wszystkimi głosami przeciwko dwom wezwała rząd, by po dzień 1 stycznia 1904 upaństwowił kolej Północną. Owi dwaj członkowie, głosujący przeciw upaństwowieniu, w zasadzie nie są niechętnymi temu projektowi, żądali jedynie odesłania tej sprawy do podkomisji. Ponieważ takie dokładne rozpatrywanie w praktyce równałoby się zabagnieniu, przeto Rada przeszła nad niem do porządku dziennego.

Decyzja Rady kolejowej ma doniosłe znaczenie. Minister kolejowy dr Wittek nie będzie mógł się wymawiać, iż koła miarodajne fachowe są przeciwne upaństwowieniu. Nawiasem mówiąc, energiczna postawa Koła w tej mierze, zaznaczona niedawno w rezolucji, jednomyślnie uchwalonej, musiała wywrzeć wrażenie. Rząd może i postarałby się za kulisami o inną uchwałę Rady, gdyby się nie bał zamącenia stosunków z Kołem.

Pierwszy krok zrobiony! Spodziewać się trzeba, że reprezentacja narodowa sprawy dopilnuje i naprawi błąd z 1885 r., jakim było przedłużenie koncesji od 1 stycznia 1886 r.

Sprawozdanie poselskie.

Piszą nam z Krosna:

Dnia 1 grudnia składali posłowie do Rady państwa Wincenty Jabłoński i ks. Leon Pastor, w spólnym okręgu wyborczym, z piątej i czwartej kurji w Krośnie sprawozdanie z czynności poselskich. Mimo inspirowanego artykułu w niedzielnym numerze „Kurjera lwowskiego“, aby członkowie stronnictwa ludowego wstrzymali się od udziału w tem zgromadzeniu, zwołanem zapomocą publicznych ogłoszeń, rozesłanych po całym powiecie, zjawiło się prócz licznego grona osób z wszystkich warstw społeczeństwa również kilkuset włościan, z których znaczna część należała właśnie do stronnictwa ludowego.

Po wysłuchaniu szczegółowych wywodów, w których obydwaj posłowie przez przeszło pięć godzin przedstawiali wszystkie aktualne sprawy, udzieliło zgromadzenie na wniosek włościan jednomyślnie votum zaufania posłom Jabłońskiemu i Pastorowi.

Sproszkowanie ośmdziesięciu miljonów.

Wyrok trybunału administracyjnego w sprawie aptek. — Apteki realne i koncesjonowane. — Ceny aptek. — Ruina aptekarzy. — Dola prowizorów. — Potrzeba obustronnej naprawy.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Przed paru tygodniami trybunał administracyjny uregulował kwestję aptekarską w Austrji. To uregulowanie na podstawie jedynego wyroku kosztowało 80 miljonów koron. Owej sumy przecież nie zapłaciło państwo. Ciężar uregulowania sprawy spadł na barki 1050 właścicieli aptek koncesjonowanych w Austrji.

W Austrji istnieją dwa rodzaje aptek: tak zwane realne i koncesjonowane. Do 1840 roku apteki kupowano u rządu za pewną, względnie znaczną sumę. Taka apteka, zwana realną, prawnie równa się nieruchomości. Właściciel apteki realnej może ją sprzedawać, nie pytając się o niczyje pozwolenie tak, jak się sprzedaje dom albo wieś.

Po 1840 r. zniesiono ustawę, na mocy której państwo sprzedawało prawo na otwarcie apteki. Osobny dekret nadworny postanowił wydawanie koncesyj osobistych. Koncesja ta osobista gasła w razie śmierci lub zrzeczenia się koncesjonarjusza. Po roku 1860 zaczęto przecież sprzedawać również i koncesje osobiste. Utarło się w tej mierze postępowanie następujące: koncesjonarjusz sprzedawał następcy urządzenie apteki i składał koncesję, którą władza administracyjna przenosiła bezzwłocznie na następcę jako na właściciela zakładu. Z biegiem lat tedy zupełnie zapomniano o różnicy między apteką realną i koncesjonowaną.

Cena aptek skakała też w górę z szybkością nieproporcjonalną. Oto parę przykładów, zupełnie wiarogodnych, a bardzo pouczających.

I tak w pewnem mieście obwodowem galicyjskiem aptekę w 1875 r. sprzedano za 6090 złr., w 1881 r. już za dwadzieścia kilka tysięcy złr., w 1891 r. za czterdzieści kilka tysięcy złr. Jedna z większych aptek lwowskich w latach sześćdziesiątych poszła za dwadzieścia kilka tysięcy złr.; na dwa tygodnie przed wyrokiem trybunału administracyjnego właściciel, widocznie w czepku rodzony, sprzedał ją za 135.000 złr., czyli 270 000 koron. Naodwrót apteka w jednem z miast galicyjskich miała być sprzedaną za 60.000 złr. (120.000 koron). Podpisanie kontraktu odwlekało się czas pewien. Naraz spadł wyrok trybunału administracyjnego, wyrok, który nie uwzględniając praktyki po 1860 r., stanął na gruncie koncesji osobistej, niesposobnej do przenoszenia, a więc niesprzedawalnej, — i oto kandydat do kupna owej apteki natychmiast się cofnął. Sto dwadzieścia tysięcy koron owej wdowy rozwiało się niby mgła; rozwiała się też niby mgła suma ośmdziesięciu miljonów koron, przedstawiających wartość 1050 aptek koncesjonowanych w Austrji.

Trybunał administracyjny przy wydawaniu wyroku oparł się na samej ustawie, nie uwzględniając zwyczaju, zakorzenionego w ciągu lat, sum, wyłożonych przez dzisiejszych nabywców, wkładów przez nich porobionych. Pod względem społecznym niewątpliwie oddał wielką przysługę prowizorom, gdyż umożliwił im otrzymanie z czasem apteki bez wszelkich kosztów, albo kosztem nader małym; za tę korzyść społeczną kazał przecież i to kazał z wszelką bezwzględnością, zapłacić dzisiejszym właścicielom aptek.

Los pracowników aptekarskich oddawna domagał się uregulowania. Ten los był istotnie ciężkim, tem cięższym, iż wobe małej ilości nowo udzielanych koncesyj, prowizor niezamożny był skazany na prowizorstwo dożywotnie. Trzeba też przyznać, iż właściciele aptek, nie wszyscy i nie wszędzie, czynili ustępstwa na rzecz doli prowizorów nadzwyczajnie niechętnie, z musu, pod naciskiem...

Wzywano rząd, by się zajął uregulowaniem doli pracowników apteka skich i wogóle zreformowaniem organizacji stanu aptekarskiego. Dr. Koerber przyrzekał, lecz na przyrzeczeniach się skończyło. Pracownicy aptekarscy grozili bezrobocem naprawdę celem wywarcia nacisku na rząd, by przyrzeczenia dotrzymał — i przedstawił Izbie reformę dotychczasowych przepisów. Dzisiaj część reformy stała się zbyteczną. Trybunał administracyjny wyręczył dra Koerbera, zdejmując z niego odium niepopularnej naprawy stosunków.

Naszem przecież zdaniem nie jest to naprawa i nie jest to regulacja. Tak może postępować komisarz włościański w Rosji przy załatwianiu serwitutów, kontent, iż może zrujnować szlachcica polskiego. Ale metody komisarzy włościańskich nie może stosować państwo, oparte na prawie. Dolę pracowników aptekarskich trzeba uregulować; niechże przecież za tę regulację nie płacą dzisiejsi właściciele aptek zupełną ruiną majątkową!

Jeszcze strejki rolne i ich powody.

Czytelnicy nasi przypomną sobie, że przy omawianiu strejków rolnych w Galicji wschodniej, przytoczyliśmy parę ustępów z broszury hr. Mo-

szyńskiego p. t. „Tydzień w Galicji“, w której autor wskazywał na zgubny wpływ żydostwa w tych rozruchach i na liczne błędy i zawinienia obywatelstwa wiejskiego. Te wywody wywołały niezadowolnienie wśród szlachty podolskiej, która czuła się w obowiązku zaprotestować przeciwko nim. Z tego powodu hr. Moszyński przesyła nam następujące pismo:

* * *

W Nr. 47 „Rolnika“ z r. b. p. t. „Z oddziału podolskiego Towarzystwa gospodarczego“ wyczytałem co następuje:

„W tygodniku rolniczym, organie Tow. roln. krakowskiego Nr. 45, pojawiła się wzmianka o broszurze p. Jerzego Moszyńskiego „Tydzień w Galicji“, której treść zwala winę strejków we wschodniej Galicji na wyzyskujące postępowanie szlachty z włościanami. Walne zgromadzenie oddziału podolskiego Tow. gosp. galic., powziąwszy wiadomość o treści tej broszury, uchwaliło odeprzeć z oburzeniem podane w tej broszurze fał szywe motywa strejku, który, jak powszechnie dowiedziono, jest wynikiem agitacyjnej działalności stronnictw socjalno-radykalnych ruskich“.

Co prawda, że bez żadnego oburzenia, przeciwnie — ze szczerem politowaniem muszę tu zaznaczyć fakt, że tak poważne zgromadzenie oddziału podolskiego Towarzystwa gospodarczego jednogłośnie odpiera z oburzeniem podane w broszurze mojej motywa strejku i nie waha się nazywać ich fałszywemi, nie zadawszy sobie nawet trudu uważnego przeczytania mojego „Tygodnia w Galicji“. Nie chcę bowiem nawet przypuszczać tego, iżby tak szanowne grono ziemian podolskich, rachując na brak zmysłu krytycznego u czytelników „Rolnika“, chciało rozmyślnie w błąd ich wprowadzić, mięszając pojęcie bezpośredniego motywu strejku z pojęciem winy za to, że agitacja ruskich radykałów tak łatwy i szeroki znalazła posłuch u ludu ruskiego. To też muszę przypuszczać, że szanowne to zgromadzenie wyraziło swoje oburzenie, nie wyczytawszy w „Tygodniu w Galicji“, „że źródłem całej zawiści, grasującej w całej pełni pomiędzy księdzem ruskim a szlachcicem polskim, są wybory, a źródłem nienawiści pomiędzy księdzem ruskim a łacińskim jest tak zwana kradzież dusz“ — (str. 25).

A więc nie wyzysk ludu przez szlachtę, jak mi to imputuje szanowne zgromadzenie. Również poważne to grono ziemian podolskich nie uznało za stosowne przeczytać, że:

„Zawsze i wszędzie wszelkiego rodzaju ruchy rewolucyjne lub socjalne, podszywające się pod hasła narodowe, mają tę słabą stronę, że kierownictwo ich dostaje się w ręce najradykalniejszych żywiołów“ (str. 32);

że: „Cechą stosunków rusko-polskich w Galicji jest to, że rozdrażnienie nie ma źródła w ludzie, nie wytryska z dołu, ale jest wynikiem nieustającej scysji i nieprzyjaźni dwóch katolickich klerów, na niższych szczeblach hierarchji kościelnej“ (str. 33 — 34)...

„Oczywiście, że wobec takiego położenia, nie trudno przychodzi zewnętrznemu nieprzyjacielowi siać antispołeczną anarchję w nieszczęsnym tym kraju“ (str. 34).

Przecież tego nie mogę przypuszczać, iżby tak szanowne grono ziemian podolskich, wzięło ten ustęp do siebie, iżby siebie miało uważać za zewnętrznego nieprzyjaciela siejącego antispołeczną anarchją, gdyby było przeczytało zaraz w dalszym ciągu, że:

„trzeba być ślepym i pozbawionym wszelkiej zdolności wnioskowania, by nie widzieć skąd idzie ostateczna komenda dzisiejszego ruchu chłopskiego na Rusi galicyjskiej. Wiadomo przecież każdemu, że socjalistyczna partja rosyjska podniosła na nowo od roku swoją głowę, że wystąpiła do czynnego działania na masy ludu ruskiego w połtawskiej i charkowskiej gubernji. Wiadomo również, że partja ta zupełnie tych samych używała haseł i podstępów dla obałamucenia chłopa, jak to się dzieje dziś w Galcji“ (str. 34).

A chyba i to musiało przeoczyć szanowne zgromadzenie co pisałem na stronie 45, a mianowicie:

„Że nie omyliłem się twierdząc, iż komenda całego ruchu strejkowego wychodzi od garstki posłów Rusinów i oddanych im dziennikarzy“.

Widzimy więc, że za bezpośredni motyw strejku, nie podaję bynajmniej wyzysku chłopa przez szlachtę, ale socjalistyczno-rewolucyjną agitacją, której komendę w Galicji objęli niektórzy posłowie Rusini. To pewną jednak jest rzeczą, że agitacja ta byłaby wręcz niemożliwą, gdyby ogół szlachty podolskiej wypełniał był moralne swoje obowiązki względem ludu ruskiego, gdyby wpływu swojego nie był sprzedał żydom za wysokie czynsze dzierżawne!

Największe nawet oburzenie szanownego oddziału podolskiego c. k. Towarzystwa gospodarczego, nie zdoła osłabić faktu, że „przyczyna wewnętrzna, a więc i wina tkwiąca w braku miłości chrześcijańskiej pomiędzy klerem łacińskim i ruskim i w stanowczej wzajemnej niechęci narodowej Rusinów i Polaków, rozkłada się niezawodnie w równych częściach na obydwie powaśnione strony“ (str. 33).

Żadne jednogłośne oburzenie, chociażby nawet panów Władysława Serwatowskiego, Mencela Karola, dra Szawłowskiego Romualda, Noela Adama seniora, Noela Tadeusza, Swieżawskiego Antoniego, dra Głażewskiego Adama, Siemiginowskiego Jakóba, Rudrofa Stanisława, dra Paygerta Kornela, Horodyskiego Kazimierza, Strawińskiego Bronisława i Artura Zaremby-Cieleckiego, nie potrafi zachwiać zasady: „że źródła złego w społeczeństwie, trzeba zawsze szukać u góry, bo nie ma wyższości i władzy, bądźto moralnej, bądź politycznej bez odpowiedzialności“..., że „Duchowieństwo i szlachta musi dźwigać główną odpowiedzialność za złe wychowanie ludu i za rozstrój społeczny“ (str. 36).

Jerzy Moszyński.

Rozruchy robotnicze w Rosji.

Propaganda socjalizmu w Rosji przybiera coraz szersze rozmiary, a gwałtowna represja żandarmsko-policyjna nie potrafiła jej powstrzymać. Zwłaszcza robotnicy fabryczni stają się coraz dostępniejszymi dla rewolucyjnej propagandy. Zbiorowe manifestacje robotnicze powtarzają się w różnych stronach Rosji na coraz większą skalę. Po rozruchach w Moskwie. w Petersburgu przyszły krwawe agrarne zaburzenia na Zadnieprzu, a obecnie dowiadujemy się o wielkiej robotniczej zmowie nad Donem, gdzie kopalnie węgla i liczne połączone z niemi fabryki gromadzą tysiące robotników.

Oto co donosi o tych rozruchach urzędowy komunikat, telegrafowany przez Ajencję Północną:

„Dnia 4 go (17-go) listopada r. b. robotnicy warsztatów kolei władykaukaskiej w Rostowie nad Donem w liczbie 3000 zaprzestali pracować, oświadczywszy zarządzającemu koleją. iż żądają skrócenia dnia roboczego, powiększenia płacy i oddalenia niektórych majstrów, przyczem oświadczyli, że nie zaczną pracować, póki żądania ich uwzględnione nie będą.

Zwierzchność kolejowa oświadczyła, że robotnicy powinni pretensje swe przesłać ministrowi komunikacji. W dniu 7 (20) listopada strejkującym robotnikom zakomunikowano odpowiedź ministra, iż żądania ich uwzględnione nie będą, a to dlatego, że porzucili dobrowolnie pracę i w sposób legalny nie wystąpili w obronie swych praw. Ostatecznie robotnikom zaproponowano obrachunek i poszukanie sobie zarobku gdzieindziej. Przy zapoczątkowaniu bezrobocia wśród strejkujących krążyły drukowane odezwy, podpisane przez „Dońskí komitet rosyjskiego stronnictwa robotniczego, socjalno-demokratycznego“, w których to odezwach właśnie wyrażone były stawiane żądania.

Rozpowszechnianie odezw coraz bardziej wzrastało, ogarniając ludność robotniczą fabryk miejscowych. Dnia 8 (21) aresztowano 5-ciu agitatorów, nawoływających do powszechnego bezrobocia, d. 9 (22) i 10 (23) urządzano wiece robotnicze w miejscowości Bałka, w femernickiej dzielnicy miasta. W dniu 11 (24) upływał termin, oznaczony przez zwierzchność kolejową, ażeby robotnicy, pragnący nadal pracować, powrócili do

---

Sylwerjusz Kondratowicz.

TANIEC LICHWY

POWIEŚĆ

na tle stosunków współczesnych.

115 (Ciąg dalszy).

— Ładny interes, kiedy towarzystwo swoich pieniędzy nie odebrało... aj, aj, jaki to był spryt? Coby o tem powiedział prokurator?

— Ty mnie prokuratorem nie strasz, bo na ciebie nie jeden, a całych dziesięciu prokuratorów byłoby za mało.

— Co mnie prokurator? ja chcę tylko swego Molskiego, ty mi go oddać musisz.

— Molski jest mój.

— Nieprawda, ja z nim pierwszy zacząłem handlować, ja ci go nie dam.

— Ty mi nie potrzebujesz dawać, bo ja już go wziąłem z rękami i nogami, ty nie dostaniesz ani jednego palca.

— Zobaczymy!

— Zobaczymy...

— Oddaj mi moje weksle.

— Ja już ich nie mam, ty zresztą masz mój rewers, a pieniądze ci nie przepadną.

— Ja nie chcę rewersu, ja chcę weksle.

— Była na to już zgoda, a jak była zgoda, to koniec, nie ma o czem mówić.

— Tyś mnie oszukał, ty gałgan jesteś! — burzył się Liebkind.

— Ciebie oszukać? Takiego oszusta? Z tego się trzeba śmiać.

— Ja pójdę do rabina...

Na te słowa Grünbaum roześmiał się na całe gardło.

— Ty, do rabina? Ciebie rabin na oczy widzieć nie chce, ani z tobą gadać.

— Dla czego on nie ma ze mną gadać, ja też jestem żyd.

Grünbaum roześmiał się jeszcze głośniej.

— Ty żyd!... Ty się do tego przyznajesz!... Aj, aj!. co za honor dla całego Izraela?... pan Liebkind, wielki bogacz, wielki arystokrata i wielki oszust... żyd, co je, z przeproszeniem, świnię... tfy! Ja ci powiem: jeśli ty chcesz mieć zgodę, to ty nie krzycz i nie strasz, bo ja się ciebie nie boję, a ty proś, to może ja cokolwiek zmięknę, ale ci Molskiego nie oddam, on mój — powiedział Grünbaum nieco łagodniej.

— On nie twój, ale jeśli ty go chcesz? — zagadnął Grünbaum tonem drwiącym.

Liebkind chwilę się namyślał.

— Ty zapłać mi trzydzieści tysięcy i oddaj weksle Molskiego.

Grünbaum znowu się roześmiał.

— Ty, Liebkind, nie masz już rozumu, kiedy ty takie głupstwa mówisz...

— Dla czego głupstwa? To nie wiele jest! Ty na Molskim zarobisz sto procent, to dla czego ja nie mogę wziąć dziesięć albo dwadzieścia procent.

— Ty nie dostaniesz nic, jeśli będziesz żądać za dużo, ja ci to mówię, Grünbaum.

— A wiele ty chcesz dać?

— Ja ci dam pięć tysięcy.

— Czyś ty oszalał, Grünbaum? I ty mogłeś myśleć, że ja chciałbym prowadzić taką brzydką rozmowę, dla głupich pięć tysięcy rubli, ja Liebkind?

— Dlaczego nie miałem myśleć? Pięć tysięcy, to duży pieniądz jest, jeśli jeszcze dają go za darmo.

— Jakto, za darmo? Ja ci mogę Molskiego nie dać, ja mu mogę pożyczyć pieniędzy, żeby on ciebie spłacił...

— Ty tego zrobić nie możesz...

— Dla czego nie mogę?

— Bo ja podam skargę do kahału...

— Co mi kahał zrobi? ja się go nie boję — odparł Liebkind lekceważąco.

— No, ale ty się żydów musisz bać, bo bez nich żadnego interesu nie będziesz mógł zrobić.

— To ja stanę do licytacji i wszystko popsuję, cały interes... ja domy Molskiego sam kupię.

— Ty nie kupisz, bo ty się będziesz bać; żeby, jak się odkryją, broń Boże, twoje oszukaństwa z hypoteką, nie zabrali ci tych domów na odszkodowanie; tobie nic innego nie wypada, jak wziąć co ci dają.

— Pięć tysięcy ja nie wezmę.

— To w dodatku ty możesz wziąć jeszcze tego Zahorskiego, ja ci go dam.

— Zahorski?... Co to jest Zahorski?... On jest bankrut!... Co można na nim zarobić? ja go oddałem już swemu faktorowi, który też żyć potrzebuje.

— Jaki faktor go wziął?

— Sieradz.

— Aa... ja słyszałem już... on dobry interes zrobił, a po coś ty go oddał, kiedy mogłeś sam zrobić?

— Bo tak mi się podobało, ja chciałem, żeby i Sieradz coś zarobił, on mój faktor.

— On i moim faktorem był, to porządny faktor do każdego interesu, on ma dobrą głowę, — powiedział Grünbaum, poczem zmieniając ton, zagadnął: — no, jakże więc będzie z tym Molskim?

— Jak ma być? Jak nie ma między nami zgody, to niech każdy robi co chce.

— Ja na zgodę gotów; ja daję całe pięć tysięcy, — powiedział Grünbaum.

— Ja już to słyszałem.

— Ja dam sześć.

— Nie chcę.

— Siedm.

— Ja się śmieję z tego.

Grünbaum zerwał się zmiejsca i wyciągając do Liebkinda rękę z gestem zachęcającym do zgody, rzekł:

— No. niech będzie między nami zgoda, bo wstyd jest, żeby porządne żydy między sobą się kłóciły i mówiły nieprzyjemne rzeczy... ja daję całe dziesięć tysięcy i ani grosza więcej.

(Ciąg dalszy nastąpi)

zajęć lub też przyszli po obrachunek. W tym dniu aresztowano jeszcze 6-ciu robotników agitatorów, a w celu zapobieżenia wiecom wysłano secinę kozaków. Jednak robotnicy, zbierając się gromadnie, nie usłuchali policji, wzywającej do rozejścia się, i wówczas kozacy konni dziesięciokrotnie próbowali rozpędzić tłum nahajkami, piechota zaś pomagała kolbami.

Robotnicy obrzucili wojsko gradem kamieni. Jednego oficera ciężko potłuczono, 9 Kozaków zraniono, w tej liczbie 2 ciężko, dozorcy policyjnemu rozbito głowę. Naczelnik oddziału wojskowego ostrzegł robotników, że zmuszony będzie strzelać, gdy tłum urągał wojsku. Jakoż po pewnym czasie, gdy zuchwałość robotników, obrzucających wojsko kamieniami, przeszła wszelkie granice, nakazano wojsku przygotować się do strzału, wreszcie dano 37 wystrzałów. Tłum rozbiegł się, 2 robotników zostało zabitych na miejscu, 19 zranionych, z których 2 zmarło skutkiem ran. Bezrobocie w Rostowie odbiło się echem wśród robotników na stacji kolei władykaukaskiej Tichoreckaja. Tu w dniu 15 (28) robotnicy, podmówieni przez przybyłych z Rostowa agitatorów, zaprzestali pracować i zebrali się na wiec, wyraziwszy żądania identyczne z żądaniami robotników rostowskich.

W dniu 16 listopada naczelnik okręgu kubańskiego zabronił strejkującym wieców, pomimo to nazajutrz zebrało się około 1000 robotników i bez względu na perswazje rzucali na wojsko kamieniami, skutkiem czego zostało zranionych 12-tu Kozaków, a oficerowi toporem rozrąbano rękę. Naczelnik oddziału wojskowego, wyczerpawszy wszelkie środki perswazji, rozkazał żołnierzom użyć broni siecznej, a następnie palnej. Dwóch robotników zabito, 7 raniono ciężko, 12 lżej, 102 aresztowano. Prowadzi się śledztwo, co do wykrycia przyczyn ruchu robotniczego.

Śmierć na scenie.

Wielcy artyści na scenie lubują się w sztuce umierania. Jak umiera Sara Bernhardt, jak umiera Eleonora Duse, o tem całe tomy zachwytów wyśpiewała krytyka teatralna.

A jednak śmierć „prawdziwa“ wygląda zwykle inaczej, niż najsłynniejsi realiści teatru wmówić w nas usiłują. W najświeższym czasie ukazał się w tygodniku angielskim „Answers“ artykuł, poświęcony temu tematowi, a zadający kłam wszystkim tradycjom owych umierań teatralnych, które w taki zachwyt nieraz wprowadzają publiczność. To, co powszechnie uchodzi za realizm najwyższy, sprzeciwia się najczęściej rzeczywistości.

Tak n. p. artysta, który się truje na scenie, walczy zazwyczaj z brakiem oddechu: dusi się, pada na ziemię, a potem, gdy już przez kilka sekund leżał bez przytomności, opiera się na łokciu, wygłasza długą tyradę, lub kilka zdań urywanych i wtedy dopiero przenosi się ostatecznie na łono Abrahama. Czasopismo angielskie twierdzi jednak, że tylko bardzo nieliczna ilość trucizn uśmierca ludzi tak szybko, jak to widzieć zwykliśmy na scenie, a i te wyjątki działają zupełnie inaczej.

Tak n. p. człowiek, połykający porcję cjanku potasu (kwas pruski), umarłby niezawodnie już po kilku sekundach zanim jeszcze szklankę zdążyłby odstawić. Pod żadnym warunkiem jednak nie mógłby się podnieść z ziemi i przemawiać tragicznie do ludzi. Opjum podnieca i pobudza wyobraźnię. Dopiero po dłuższym czasie pacjent popada w sen głęboki, który powoli zamienia się w bezprzytomność. Kilka godzin upływa zanim śmierć ostatecznie nastąpi. Na scenie jednak widujemy często, że artysta, bezpośrednio po spożyciu opjum, traci natychmiast przytomność. Oczywiście uwzględnić należy, że czas na scenie upływa zgodnie z wolą autora, zazwyczaj o wiele prędzej, niż w rzeczywistości.

Jedna z artystek francuskich, panna Croisette, pragnąc się dowiedzieć, jak się umiera po spożyciu strychiny, robiła specjalne studja pod kierunkiem Charcota. Ba! kupowała sobie nawet psy i truła je strychniną, aby studjować ich walkę przedśmiertną. I w rzeczy samej odniosła tryumf nielada. Śmierć jej była tak naturalistyczna, że jedno z pism lekarskich w Paryżu zaleciło studentom medycyny obserwować konanie panny Croisette dla poznania wszystkich symptomów otrucia i przebiegu konania, ale może właśnie dlatego krytyka artystyczna pogwizdywała na widowiskach sensacyjnych.

Często przyczyną śmierci scenicznej bywa arszenik, ale i ten rodzaj śmierci przedstawia się zupełnie inaczej w rzeczywistości, niż w teatrze. Prawdziwe otrucie arszenikiem, miałoby taki mniej więcej przebieg. Artysta poczułby najstraszliwsze boleści żołądka i musiałby się trzymać za brzuch, tarzając się po ziemi i wrzeszcząc w niebogłosy. Naturalnie, takie konanie wywołałoby skutek przeciwny temu, jaki aktor osiągnąć zamierza i dlatego artyści wyrzekają się zwykle realizmu, fałszując estetycznie prawdę umierania.

Ulubionym rodzajem śmierci teatralnej jest także strzał w samo serce. Bezpośrednio po strzale pada artysta bez słowa na ziemię. Ale i w tym wypadku działanie strzału byłoby zupełnie inne. Polałaby się krew z ust konającego, twarz jego drgałaby boleśnie, rzężenie rozlegałoby się na scenie. W dodatku pojawiłyby się tak zw. odruchy ciała. Wszystkie muskuły ściągnęłyby się gwałtownie, a ponieważ muskuły nóg bywają najsilniejsze, więc umierający podskoczyłby prawdopodobnie i biłby potem rękoma naokół, zanimby legł trupem na ziemi. Zdarzyło się, że pewien fotograf, który otrzymał strzał w samo serce, wyskoczył przez okno otwarte do ogrodu i tam dopiero skonał pod drzewem.

Znaleźli się oczywiście realiści, którzy z odrzuceniem wszystkich „upiększeń“, naśladowali skoki, podrygi, kurcze i prężenia ludzi zastrzelonych, zakłutych lub zarżniętych, ale taki naturalizm, zamiast budzić wrażenie prawdy, wywoływał w teatrze wrażenie przesady i karykatury, zamiast wzruszać, budził odrazę. Tak! teatr ma swoją odrębną psychologję. Maggi, w roli Ottella, podskakiwał całem ciałem i tarzał się po ziemi, jak ryś postrzelony, a jednak cała ta technika realistyczna nie miała nic tragicznego. Podobało się pewnym fanatykom naturalizmu, usiłującym teorją wyrozumowaną zagłuszyć protest wewnętrzny uczucia, podobało się niektórym aktorom, rozmiłowanym w efekciarstwie jaskrawem, ale ogół krytyki nie zachwycał się bynajmniej tą prawdą Maggiego i wołał konających Davisonów i Rossich, którzy wydawali się o wiele prawdziwszymi, choć upiękniali konanie.

W chorobach sercowych śmierć bywa bardzo lekka. Chory popada w omdlenie głębokie i w tem omdleniu umiera. Aktor jednak, odtwarzający konanie wskutek choroby serca, krzyczy zazwyczaj, jęczy, chwyta się za piersi, macha rękoma i popada ostatecznie w drgania epileptyczne. Wszystko to z sercem nie ma nic wspólnego. To są symptomy tak zw. „Angina pectoris“, choroby niezmiernie rzadkiej.

A cóż dopiero mówić o obłąkaniu? W klinikach psychjatrycznych słyszałem nieraz ironiczne uwagi o „szaleństwie teatralnem“, bo szaleństwo prawdziwe przedstawia się zupełnie inaczej. Prawdziwe choroby umysłowe są bardzo mało dramatyczne w artystycznem znaczeniu tego słowa i dlatego najsłynniejsze Ofelie były dalekie od rzeczywistości. Gdyby było inaczej, nie wzruszałyby z pewnością do łez publiczności.

ZE ŚWIATA

Okrucieństwo w szpitalu dla obłąkanych. — Zuchwały napad. — Proces Syndona.

Okrucieństwa w szpitalu dla obłąkanych w Wenecji. W weneckim szpitalu dla obłąkanych San Servilio odkryto, jak donosi „Corriere della Sera“ potworne nadużycia. Zamiast kaftanów bezpieczeństwa używano w tym zakładzie kajdan, obręczy i klamer żelaznych, które powiązane były ze sobą zapomocą łańcuchów. Wiele tych łańcuchów nie było wcale pokrytych skórą, tak, że żelazo darło na nieszczęśliwych ubranie, a potem krwawiło ciało, nietylko na rękach i nogach, ale nawet na piersiach. Widziano nawet podobno dwóch warjatów w kajdanach zupełnie nagich, przywiązanych łańcuchami do łóżka. Podobno barbarzyńskie te zwyczaje były stosowane tam od lat, systematycznie. Profesor Belmando, profesor kliniki psychiatrycznej w uniwersytecie w Padwie oświadczył według „Corriere del Sera“, że lekarz prowincjonalny Loviga wiedział już od r. 1898 o tych nadużyciach. Władze wdały się w tę sprawę.

* * *

Zuchwały napad. Do petersburgskich gazet telegrafują z Moskwy o nadzwyczaj zuchwałym napadzie na dom obywatela Mackiewicza (zapewne Polaka). Trzech tęgo uzbrojonych rozbójników pod wodzą zamaskowanej kobiety, opanowawszy drzwi, rzuciło się na służbę, której zakneblowano usta następnie zaś zaczęła się grabież. Ukradziono 29.000 rubli w gotówce i 250.000 w papierach wartościowych i kosztownościach. W rękach damy przez cały czas grabieży błyszczał rewolwer. Powszechnie twierdzą, że był to zamaskowany złoczyńca przebrany. Policja czyni gorliwe poszukiwania.

* * *

Proces Syndona. W Rouen sąd rozstrzygnął sprawę malarza Syndona, który latem br. zastrzelił w miejscowości kąpielowej Etretat bankiera paryskiego, p. Davida. Pani David, jedyny świadek zbrodni, nie przybyła na rozprawy, tłómacząc się chorobą. Syndon czyn swój usprawiedliwiał przeważnie tem, że był rozdrażniony zarzutami Davida, który oskarżał go o zalecania się do nieletniej panny David. Malarz zapewniał, że stosunki jego z panią David nie były bynajmniej karygodnej natury, i że spodziewał się, iż rozwiedzie się ona z mężem i poślubi jego. Sąd, jakkolwiek uznał okoliczności łagodzące, skazał Syndona na 10 lat robót przymusowych. Obrońca Syndona, Decori, zaapelował od tego wyroku.

KRONIKA

Kalendarzyk kościelny. Dziś piątek Post, Sabby opata wyznawcy i Kryspiny męczenniczki; w sobotę Wigilja Mikołaja biskupa wyznawcy i Leoncji.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 7 minut 25, zachód przypada o godz. 3 minut 37, długość dnia godzin 8 minut 13

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

KRONIKA ZAMIEJSCOWA.

Dla dziatwy polskiej na kresach otrzymujemy następującą odezwę:

Zbliżają się święta Bożego Narodzenia!

Dwie szkoły kresowe z trudem wywalczone i założone potrzebują wsparcia, aby mogły urządzić „Gwiazdkę“ dla dzieci swoich.

Jedna w Michałkowicach, na samem pograniczu śląsko-morawskiem — pasierbica czeskiego urzędu gminnego, w której 320 dzieci polskich uczą dwie siły nauczycielskie — i świeżo z nadzwyczajnym wysiłkiem założona prywatna szkoła polska w Ostrawie morawskiej ze 104 dziećmi w jednej klasie. Są to szkoły odwiedzane wyłącznie tylko przez dzieci biednych robotników polskich, którzy w obecnym zastoju i bezrobociu w niebywałej znajdują się nędzy.

Nie chcemy też dla nich „Gwiazdki“ ze świecidełkami i pięknemi zabawkami — ale chcemy tę wątłe i wynędzniałe ciałka okryć — obronić przed zimnem i chorobą!

Potrzeba dla nich ubrań i bucików!

Niechże ta dziatwa uboga nie żali się w ten dzień radosny dla innych — bosa, głodna i zziębnięta — że Jezusek o niej zapomniał. Niech nie czuje się wyzutą z praw wieku dziecięcego, niech nie spogląda zazdrośnem okiem na szczęśliwszych rówieśników:

A już najgorzej, jeżeli ci rówieśnicy obdarzeni i uszczęśliwieni — będą to sąsiedzi i towarzysze zabaw — ale uczniowie szkół czeskich i niemieckich! Tu już nie tylko ból moralny i zazdrość będzie szarpać te niewinne ale biedne duszyczki — ale i żal do tej polskiej szkoły, że ich nie może obdarzyć tak jak szkoła czeska i niemiecka — chociaż one lepsze i na większą zasługują nagrodę — bo choć w tych szkołach polskich ciasno i duszno i ubogo, to i tak się garną do nich — byle nie zapomnieć ojczystej mowy, byle się nie wynarodowić!

Niechże wzgląd ten doda Wam, Rodacy, bodźca do tem gorliwszego zajęcia się „Gwiazdką“ tych dwóch, najbardziej na kresy wysuniętych szkół!

Podarunki w gotówce lub naturze przyjmuje „Komitet pań“ na ręce „Czytelni polskiej“ w Michałkowicach przy Ostrawie, lub: „Towarzystwo szkoły ludowej“ w Ostrawie morawskiej.

Listy z Krosna. (Wieczorek Mickiewiczowski.— Restauracja kościółka św. Wojciecha. — Towarz. „Zgoda“. — Rocznica powstania listopadowego). — Dnia 15 listopada urządziła młodzież tutejszego seminarjum nauczycielskiego wieczorek mickiewiczowski. Słowo wstępne wypowiedział prof. szkoły realnej p. J. Bystrzycki, znany autor najnowszej pracy o ks. Kajsiewiczu. W podniosłych słowach rozwinął przewodnie myśli poezji nieśmiertelnego wieszcza Adama. Od czasów, kiedy p. Szymon Matusiak objął dyrekturę tutejszego seminarjum, frekwencja młodzieży wzmogła się bardzo silnie a młodzież ta swem prowadzeniem się zasługuje na wszelkie uznanie. Wieczorek świadczy przyjemnie i dosadnie o intelektualnym rozwoju przyszłych młodych nauczycieli, świadczy niemniej, że ceniony literat i folklorysta p. Matusiak i grono profesorów przejęte wysoko być musi wielkością swego zadania. Produkcje wokalne jak: „Kantata na cześć Mickiewicza“, Wagnera: „Chór pielgrzymów“, Webera: „Chór strzelców“ z akompa-

njamentem orkiestry, Moniuszki: „Smierć Kozaka“, oddane przez chór seminarjalny pod artyst. kierownictwem prof. Stohla wywołały huczne oklaski. Ślicznie odegrano melancholijnego Schumana „Marzenie“, solo skrzypcowe przez ucznia Fiderkiewicza, trio skrzypcowe: Chopina „Nocturn“, zapełniły pierwszą część programu.

W drugiej części odegrała młodzież wcale udatnie „Radę“ z „Pana Tadeusza“.

Modrzewiowy kościółek św. Wojciecha z XV wieku potrzebował koniecznej restauracji. Komitet mieszczański pod egidą prezesa miasta dra Czajkowskiego wiele działa dobrego i kościółek już w większej części odrestaurowano lecz brak funduszów na odnowę wnętrza i ołtarzy.

Towarzystwo mieszczańskie „Zgoda“ odegrało „Dla świętej ziemi“ Sewera na dochód odnowy kościółka. Gra amatorek i amatorów wypadła jak najudatniej, swobodą wielką i naturalnością w głównych rolach odznaczał się p. Adamski i p. Szczepanikówna, siostra naszego Edisona.

Staraniem Towarz. gimn. „Sokół“ w Krośnie odbył się dnia 30 bm. uroczysty wieczór ku uczczeniu powstania listopadowego.

Słowo wstępne wypowiedział dr. Jan Jugendfein, b. poseł, a długi, pięknie skreślony przebieg wojny narodowej opowiedział dr. Bocheński.

Orkiestra amatorska „Sokoła“, założona przed paru laty przez prof. seminarjum p. Wilgę, a złożona z utalentowanych muzyków ze sfer nauczycielskich (seminarjum, szkoły realnej i ludowej) odegrała Chopina: „Grand Valse brillante“ i uwerturę Rossiniego „Semiramis“ pod artystycznem kierownictwem prof. muzyki p. Stohla. Chór zaś męski odśpiewał „Wieniec pieśni polskich“. P. Mieczysław Romanowski, bratanek przedwcześnie zgasłego w 1863 r. poety, wygłosił własny utwór: „Błogosławiona bądź Ojczyzno moja“. Obraz z żywych osób: „Śmierć generała Sowińskiego“, układu artysty Seweryna Bieszczada, znanego akwarelisty, zakończył podniosły wieczór, który pozostawi długotrwałe wspomnienie.

Loterja salezjańska. Otrzymujemy następujące pismo: Do posiadaczy losów W. Loterji Oświęcimskiej. Ze względu na 81 reklamujących osób po odezwie ogłoszonej dnia 3 czerwca br. i stosownie do następnego reskryptu c. k. Ministerstwa skarbu na ukończenie tejże loterji, odbyło się dnia 1 grudnia br. przypadające ogólne losowanie, którego wynik osobno drukowany dyrekcja na żądanie posyła. Wszelkie korespondencje, tyczące się loterji, będą uwzględnione do 1 marca 1003, w którym to dniu biuro loteryjne będzie definitywnie zawarte. Dyrekcja W. Loterji.

Nowy Sącz 3 grudnia. (Egzekucja powodem podpalenia. — Oszukańcze bankructwo. — Żyd żyda okradł. — Sześcioletni świadek.) We wsi Rożnowie w powiecie nowosądeckim, naczelnik gminy p. Basta, dowiedział się o prawie egzekucji, jakie uzyskała włościanka Zofja Hajdukowa, celem ściągnięcia kwoty 100 koron od Anny Pulit, mieszkającej u zięcia Ludwika Chochorowskiego w Rożnowie. Pan wójt zapowiedział Chochorowskiemu, aby się starał dobrowolnie zaspokoić tę pretensję i nie dopuścił do egzekucji. Na to Chochorowski odpowiedział wójtowi, że gdy odważy się przyjść do niego na tę egzekucję zabije go siekierą, gdyż wszystkie ruchomości u niego są jego własnością a nie dłużniczki teściowej. Pan wójt obawiając się widocznie groźby Chochorowskiego, postanowił nie iść na egzekucję bez asystencji żandarmerji. Wskutek tego woźny sądowy przybrał dwóch żandarmów z Gródka z komendantem posterunku p. Łysakiem na czele i tak wszyscy udali się do Chochorowskiego a względnie do jego teściowej Anny Pulit dla wykonania egzekucji.

Gdy dłużniczka pretensji nie zaspokoiła, zafantował egzekutor w domu Chochorowskiego prosięta, jałówkę, barana i dwie kopy żyta, przenosząc je do domu wójta i oddając mu takowe pod dozór. Chochorowski rozwścieklony zafantowaniem jego rzeczy za dług teściowej Anny Pulit, począł się znowu odgrażać. Egzekucję popierająca Zofja Hajdukowa, odpowiedziała Chochorowskiemu, że się go wcale nie obawia, gdyż ma wszystko zaasekurowane a nawet życie, a chociażby ją zabił, to dzieci wprawdzie trochę popłaczą, ale dostaną za nią asekurację. Egzekucja ta odbyła się w dniu 7 września b. r. Po północy już z 11 na 12 września b. r. wybuchł w budynkach gospodarskich pana wójta bardzo groźny pożar, który zniszczył budynki wraz z całą krescencją i inwentarzem żywym i martwym. Podejrzenie o podpalenie padło zaraz na Chochorowskiego, gdyż groźby jego znane były w całej gminie. Skonstatowano zaś, że ogień został podłożony. Nadto znaleziono przy Chochoroskim zapałki, mimo że nie pali on tytoniu, a niedaleko spalonej stodoły laskę Chochorowskiego, którą żandarmerja zabrała, jako „corpus delicti“ i oddała sądowi, odstawiając równocześnie Chochorowskiego do więzienia śledczego.

Z tych powodów oskarżyła prokuratorja państwa Ludwika Chochorowskiego o zbrodnię podpalenia, za co obwiniony odpowiada dziś przed tutejszym trybunałem sądu przysięgłych. Oskarżenie wnosi substytut prokuratora p. Czerny, oskarżonego broni adwokat dr Wędrychowski. Jest to sprawa bardzo ciekawa, której wyniku oczekują tu niecierpliwie, gdyż prócz powyższych poszlak, niema żadnych innych dowodów na niekorzyść oskarżonego, mimo, że znajduje się on już trzy miesiące w areszcie śledczym.

W głośnej sprawie uwięzionych tu Jakóba Horowitza, żony tegoż Zofji Horowitz i syna tychże Maksa Horowitza, właścicieli składu sukna, konfekcji damskiej i męskiej w Nowym Sączu, przybył tu wiedeński adwokat dr Schiller, wnosząc podanie do Izby radnej tutejszego sądu obwodowego o wypuszczenie uwięzionych pod zarzutem oszukańczego bankructwa na wolną stopę bezwarunkowo, ewentualnie za kaucją... Izba radna jednak nie przychyliła się do tego wniosku i postanowiła nie wypuścić uwięzionych aż do przeprowadzenia śledztwa. Kaucja miała być proponowana w kwocie 40.000 k.

Przed tutejszym trybunałem karnym odgrywa się epilog ciekawej rozprawy, 20 kilkoletniego żydowskiego czeladnika piekarskiego Eisiga Baldingera, oskarżonego o zbrodnię kradzieży kosztowności swego pryncypała żydowskiego Nuchema Brawa. W dzień szabasowy, jak Nuchem Braw zeznaje, wybrał sobie ze szafy płachtę do modlenia „tałes“, celem udania się do bóżnicy, zostawiając niezamkniętą szafę i w niej pudełko, w którem były kosztowności. W nieobecności Nuchema Brawa i żony jego nadszedł oskarżony do ich mieszkania i sam miał ze szafy wybrać te kosztowności.

Oskarżony wypiera się zarzuconej mu kradzieży.

Dostawa dla kolei państwowych Według zawartego ogłoszenia w jednym z numerów czasopisma „Gazety wiedeńskiej“ (Wiener-Zeitung) rozpisuje się dostawę i wystawienie ramp kolejowych dla będącej już w budowie części linji kolejowej Lwów-Sambor, należącej do linji państwowej Lwów-Sambor galic.-węgier. granica.

Oferty będą przyjmowane najdalej do dnia 30 grudnia 1902, godzina 12 w południe, w c. k. Dyrekcji dla budowy kolei (Wiedeń VI, ulica Gumpendorfer 10), a warunki dostawy i inne dokumenty mogą być tamże, jakoteż w c. k. kierownictwie budowy kolei we Lwowie przeglądane, a w pierwszej takowe nawet za opłatą otrzymane.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Odważna i śmiała turystka panna Boegli wygłosiła w prywatnem kółku odczyt o swej podróży naokoło świata. Panna Boegli, władająca znakomicie językiem angielskim, francuskim, włoskim i niemieckim, jest rodem z Szwajcarji, gdzie kończyła studja. Przed laty kilkunastu osiadła w Krakowie jako nauczycielka i całem sercem przylgnęła do naszego miasta, zyskawszy sobie nawzajem sympatję wszystkich znajomych. Dziesięć lat temu udała się w podróż na około świata, chcąc się przekonać, czy kobieta sama jedna, nie mając zgoła żadnych listów polecających z małym funduszem pieniężnym, jest w stanie pokonać trudności śmiałego przedsięwzięcia. W Brindisi, patrząc się z okna hotelu na rozległą przystań okrętową, była chwila, iż się zawahała, decydując do powrotu. W tem usłyszała za sobą wymówiony wyraz „Vorwärts!“ Był to urzędnik okrętowy, który przyszedł jej oznajmić, jakie jest godło okrętu, którym miała nazajutrz puścić się w drogę. Odtąd „Vorwärts“ stał się hasłem w jej podróży. Przez kanał Suezki, morze Czerwone, koło Aden, wyspy Ceylon, dopłynęła do Australji. Tu prelegentka w nader zajmujący sposób opisała przyrodę tej części świata, zwyczaje i obrządki krajowców, tudzież cywilizację rywalizujących z sobą miast Melbourne i Sydney. — Po czteroletnym pobycie w Australji, gdzie zajmowała miejsce nauczycielki, przy znaczniejszym zakładzie naukowym; uskładawszy sobie małą sumkę pieniężną, puściła się w dalszą drogę, zatrzymując się dłużej na wyspach Samoa, Hawai i w kilku znaczniejszych miastach amerykańskich. Na mocy dyplomu nauczycielskiego i rozgłosu przez dzienniki uzyskanego, wszędzie czyniono jej oferty zaszczytne na korzystne posady. W jednem z miast zajmowała miejsce rok cały, które jej sam minister oświecenia zaproponował przy gimnazjum męskiem. Mimo tak sprzyjających warunków i korzystnych widoków finansowych, kierując się sympatją dla Polski, którą nazywa drugą swoją ojczyzną i obietnicą, daną przyjaciołom w Krakowie, panna Boegli nigdzie nie chciała się dłużej zatrzymać i dnia 12 lipca b. r., w 10 lat po wyjeździe stanęła znów w naszem mieście. — On revient toujours a ses premiers amours. Obecnie zamieszkała u znajomej sobie rodziny obywatelskiej na wsi, gdzie pracuje nad wydaniem dzieła z opisem swych podróży. Dzieło to wyjdzie w języku niemieckim i angielskim nakładem redaktora amerykańskiego, a również we fejletonie jednego z dzienników polskich.

Kraków 5 grudnia.

Szan. nasi Prenumeratorowie, którym odbiór dziennika w naszej Administracji przy ul. św. Krzyża l. 7, oraz w dotychczasowych naszych filjach byłby za daleki, — będą mogli z dniem 1 grudnia odbierać dziennik także w dawnej naszej filji przy ul. Jagiellońskiej l. 7 (obecnie handel win J. Strycharskiego), oraz w handlu Wgo J. Ekiera przy ul. Karmelickiej l. 18.

Pogrzeb ś. p. Przemysława Kotarskiego z krypty kościoła ks. Pijarów odbył się we czwartek przy nader licznym udziale obywateli miasta. Zwłoki w asystencji licznego duchowieństwa eksportował ks. kan. Juljusz Drohojowski. Pochód żałobny otwierali starcy Tow. dobroczynności, a następnie szli weterani „Przytuliska“ 1863/4 roku. Karawan oprócz żałobników otaczała straż honorowa weteranów „Przytuliska“. Trumnę okrywały liczne wieńce. Za trumną postępowało grono urzędników Kasy Tow. zaliczkowego, Tow. im. Tadeusza Kościuszki, Tow. „Sokół“, a w gronie obywatelstwa towarzyszyli do samego grobu pp. Pawlikowscy, p. Tadeusz Romanowicz i wiele osób wybitnych.

Po odśpiewaniu hymnu żałobnego przez chór męski przed kryptą przemawiali p. Wojciech Biechoński, żegnając zmarłego imieniem przyjaciół z Banku związkowego, a następnie dr Józef Kopff, jako prezes Rady nadzorczej Tow. Zaliczkowego. Na cmentarzu przy grobie przemawiał p. Michał Konopiński imieniem Tow. demokratycznego i p. Władysław Niewiarowski, żegnając imieniem wydziału „Przytuliska“ weteranów, którego zmarły był kasjerem i szczególnym opiekunem. Nad grobem chór odśpiewał „Hymn“ Boernera i „Salve Regina“ Roedera.

Nowo mianowany fizyk miejski. Dr. Wilkosz, urodzony w 1847 r. w Niepołomicach, po uzyskaniu dyplomu lekarskiego kształcił się w zawodzie lekarskim na uniwersytetach w Wrocławiu, Pradze i Wiedniu. Po powrocie do Krakowa pełnił obowiązki sekundarjusza w szpitalu św. Łazarza i za należyte pełnienie tych obowiązków otrzymał uznanie od Wydziału krajowego. Dekretem prezydjum krakowskiego sądu krajowego wyższego zamianowany został w r. 1880 lekarzem więziennym, a uchwałą Rady miasta Krakowa z dnia 7 lipca 1881 zamianowany lekarzem miejskim. Dr. Wilkosz początkowo pełnił obowiązki lekarza miejskiego w obwodzie III, następnie zaś od lutego 1889 w obwodzie II. Od kwietnia 1901 wypełniał zastępczo obowiązki fizyka miejskiego.

W kościele św. Barbary w poniedziałek dnia 8 b. m. w uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Marji Panny patronki kupiectwa polskiego i krakowskiej Kongregacji, odbędzie się o godzinie w pół do 11 przed południem doroczne solenne nabożeństwo. O czem starszy kongregacji zawiadamia szanownych panów Kupców krakowskich i do licznego udziału w nabożeństwie zaprasza.

W myśl uchwały ogólnego zgromadzenia z r. 1899 mają być sklepy i kantory w ten dzień jako w święto kupieckie zamknięte.

Obchód św. Mikołaja. Przypominamy, że ostateczny termin kupna biletów na obchód św. Mikołaja w „Sokole“ dla dziatwy zapada jutro w sobotę po południu o godzinie 6 wieczór. Bilety kupować można w handlu p. Klimka.

Zwyczajne posiedzenie Kółka historycznego uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego odbędzie się dziś w piątek o godzinie 7 wieczorem w sali 44 Coll. Novum.

Na posiedzeniu tem kol. Smoleński wygłosi odczyt pod tyt. „Spytek-kasztelan krakowski“.

Z krakowskiego Towarzystwa technicznego. W piątek dnia 5 grudnia o godzinie 7-mej wieczór odbędzie się w lokalu przy Rynku gł. pod l. 17, na II piętrze posiedzenie krak. Towarzystwa technicznego. 1. Odczyt p. Jana Matuli: „Historyczny przebieg projektu budowy dróg wodnych w Przedlitawji“. 2. Dyskusja nad wykonywaniem robót publicznych przez krajowe firmy. 3. Wnioski członków. Po posiedzeniu swobodne zebranie towarzyskie na miejscu.

Z Towarzystwa „O własnych siłach“ donoszą: P. M. St. Wierusz Niemojowski ze Lwowa nadesłał cenniki i wzory kopert w jego fabryce wyrabianych o czem pp. kupców i publiczność się zawiadamia z tem, że biuro przy ul. Szewskiej, l. 9, p. II udziela chętnie i bezinteresownie szczegółowych informacyj w godzinach urzędowych od 5—8 wieczór.

Szewski kurs majsterski. Po siedmiu tygodniach pilnej pracy, zakończyło kurs majsterski szewski 17 frekwentantów (6 majstrów i 11 czeladników). We czwartek o godzinie 1 przed południem rozdano świadectwa z ukończonej nauki. Aktu rozdania świadectw dopełnił p. poseł Rotter wobec kierownika wydziału szkolnego magistratu, radcy mag. p. Buczkowskiego, tudzież wobec kierowników kursu pp. Celewicza i Weyersa.

Po rozdaniu świadectw urządzoną była krótko trwająca wystawa gotowego materjału obuwia męskiego i damskiego, wykonanego w całem znaczeniu wzorowo. Obok obuwia wystawiona były wypracowania pisemne, rysunki modele.

Kurs majsterski ukończyli Rudolf Bleinnert z Nowej Wsi; Stanisław Ćwikliński z Krakowa, Józef Czerniechowski z Podgórza, Benedykt Klimczyk z Pół-

wsi Zwierzynieckiej: Jan Kogut z Krakowa, Władysław Krogulski z Krakowa, Piotr Majewski z Grzegórzek, Henryk Majkuciński z Krakowa, Jan Kanty Matuszkiewicz z Kęt, Franciszek Michalik z Tarnowa, Michał Paczu' z Krakowa, Stanisław Paszkot z Krakowa, Stanisław Polemka z Krakowa, Michał Ryszka z Krakowa, Sebastjan Śliwiński z Łańcuta, Piotr Smoleń z Krakowa i Ignacy Zbroja z Krakowa.

Zamykając kurs, poseł Rotter w krótkiem przemówieniu winszował frekwentantom chlubnie ukończonego kursu i zarazem złożył im życzenia do dalszej i wytrwałej pracy w obranym zawodzie. Na przemówienie to odpowiedzieli słowami podziękowania pp. Majewski z Krakowa i Michalik z Tarnowa, dziękując za poparcie Wydziałowi krajowemu, gminie m. Krakowa, tudzież kierownikom pp. Celewiczowi i Weyersowi za niestrudzoną pracę dla podniesienia i rozwoju fachu przedtem zaniedbanego.

Maszyny dla kursu dostarczył reprezentant firmy maszyn do szycia Singer Comp.

Wyścigi konne w Krakowie. Sekretarjat wyścigów zawiadamia uprzejmie P. T. właścicieli koni wyścigowych, że dwuletnie, trzyletnie i starsze konie do biegu odbyć się mającego w czerwcu przyszłego roku p. n. „Hrabiego Jana Tarnowskiego Memorial Stakes“, dotowanego 5000 koron do dnia 15 grudnia b. r. do godziny 8 wieczór w Sekretarjacie wyścigowym ul. Wolska l. 5 zgłaszać można.

Druga wystawa gwiazdkowa przemysłu krajowego rozpocznie się 14 bm., a odbędzie się w salach hotelu saskiego. Przedmioty przeznaczone na wystawę można już przysyłać 11 grudnia wprost do hotelu saskiego od ulicy św. Jana. Komitet wystawy gwiazdkowej.

Doroczna wielka loterja gospodarcza na dochód szkoły polskiej w Ostrawie Morawskiej odbędzie się 7 grudnia br. Starania komitetu pań, oraz znana ofiarność naszego obywatelstwa krakowskiego przyczyni się przedewszystkiem do przysporzenia na ten cel tak potrzebnego funduszu samemi pięknymi fantami. Zarząd krakowskiego Koła pań Towarzystwa Szkoły ludowej.

Marznące budynki. Zwrócono naszą uwagę, że wśród silnych mrozów prowadzi się budowa kilku domów bez przerwy. Jak będą wyglądać mury tych domów na wiosnę i w lecie, o tem dowiedzą się tylko ci nieszczęśliwcy, którym przyjdzie tam mieszkać. Bardzo to dziwne, że budownictwo miejskie nie wkracza w tę sprawę. Wszakże nie sposób przypuszczać, aby glina lub cement mogły w tej porze prawidłowo wyschnąć.

Ruch ludności m. Krakowa. W drugim kwartale 1902 r. liczba ludności miasta Krakowa wynosiła 94,057, mężczyzn 46,307, w tem wojska 6049, kobiet 47,751. Chrześcijan 67,590, żydów 26 tysięcy 467. W ciągu drugiego kwartału zawarto małżeństw 206, rzymsk. kat. 144, gr. kat. 1, ewang. 1, żydowskich 90.

Urodzeń zanotowano żywych 750, nieżywych 19. Chrześcijan 569, żydów 181.

Skonów przypadło w tym czasie 671. Najwięcej ofiar zabrała gruźlica 138, zapalenie płuc 74, szkarlatyna 32, cholera niemowląt 88, wady org. serca i choroby naczyń 54. Śmierci przypadkowych było 15, samobójstw popełniono 5. W szpitalach zmarło 366 z obcych zmarło w Krakowie 221 osób.

Aresztowanie „handełesów“. Policja aresztowała czterech żydów handlarzy Arona Gajera, Rubina Langera, N. Kleimana i Józefa Liebgelda za nabycie skradzionego palta męskiego.

Za kradzież chodników po sieniach i przedpokojach aresztowano 21 lat liczącego robotnika lakierniczego Józefa Sitko.

Z sali sądowej. (Zbrodnia gwałtu publicznego.) Przez dwa dni przed trybunałem orzekającym pod przewodnictwem radcy Ursla toczyła się rozprawa karna przeciw 43 włościanom z Łąktej dolnej, oskarżonym o zbrodnię gwałtu publicznego z powodu napadu na płot, zagradzający drogę między Dolną a Górną Łąktą. Oskarżeni płot ten zburzyli. Po przeprowadzonej rozprawie, o której oskarżenie wnosił zastępca prokuratora dr Geisler, bronił adwokat dr Frühling. We czwartek rano trybunał wydał wyrok, skazujący 14 oskarżonych na karę od 6 tygodni do 4 miesięcy ciężkiego więzienia; jednego na 5 dni aresztu zwykłego. Resztę obwinionych od oskarżenia uwolnił.

Obrońca w imieniu skazanych przeciw wyrokowi zgłosił zażalenie nieważności.

Wszyscy oskarżeni odpowiadali z wolnej nogi.

Składki. Na kościół św. Józefa w Kalwarji Zebrzydowskiej M. Kurzniec z Jasła 1 k.

Dla biednej rodziny: p. Szydłowska 4 k., A. S. z Wielkich Dróg 1 k., Fr. Rozomski ze Stróż 1 k.

Na Szkołę Polską w Białej: zebrano w domu W. Salabury w Męcinie 1 k. 60 h.

Dla Wicherkowej: ks. Stanisław Kubas z Uścia solnego 2 k., Fr. Rozomski ze Stróż 1 k.

Tow. Szkoły ludowej kr. 15 60 pozostałe z wieńca na trumnę dla ś. p. Walerego Kuczyńskiego, kancelisty kolei państw.

Repertuar teatru miejskiego.

W sobotę 6 grudnia: „Cień“, dramat w 3 akt. Wilh. Feldmana. (Nowość).

W niedzielę 7 grudnia o godzinie 3-ciej po południu: „Monna Vanna“, sztuka w 3 akt. M. Maeterlincka“. (Popularne).

W niedzielę o godzinie 7 wieczorem: „Małżeństwo na próbę“, krotochwila ze śpiewami w 3 akt. Karola Gezö. (Po raz pierwszy).

W poniedziałek 8 grudnia o godzinie 3 po południu: „Państwo młodzi“, krotochwila w 3 akt. Z. Przybylskiego. (Ceny zniżone do połowy).

W poniedziałek o godzinie 7 wieczorem: „Nieboska komedja“, poemat dram. Z. Krasińskiego.

Rada miasta.

Prezydent miasta p. Friedlein otworzył wczorajsze zwyczajne posiedzenie Rady o godzinie 5 minut 35 po południu.

Odczytanie pism.

Sekretarz Rady dr Nowicki odczytuje pismo ministerjum wyznań i oświecenia zawiadamiające o podwyższeniu subwencji dla Muzeum narodowego do kwoty 3.000 koron.

Następnie odczytano parę petycyj żądających podwyższenia płacy.

Interpelacje.

R. m. dr Łepkowski interpeluje prezydenta miasta w sprawie zalegania spraw w biurze budownictwa miejskiego na co administracja podatkowa się skarży.

Prezydent przyrzekł zaraz jutro tę sprawę załatwić.

R. m. Federowicz interpeluje w sprawie obsadzenia po ś. p. Lipowskim posady kontrolora kasy miejskiej.

Akcyza miejska.

R. m. dr Gross stawia następujące wnioski nagłe:

I. Poleca się sekcjom prawniczej, skarbowej i komisji administracyjnej, aby w jak najkrótszym czasie przedłożyły projekt reformy taryf akcyzy państwowej przy uwolnieniu najniezbędniejszych środków żywności i środków produkcji od podatku według zasad obecnej taryfy wiedeńskiej, jak niemniej przy odpowiedniem uwzględnieniu obecnych dochodów miejskiej akcyzy; należy również obliczyć, jakich zniżek czynszu dzierżawnego ma gmina w takim razie żądać od rządu.

Dalej poleca się połączonym komisjom przygotowanie projektu samodzielnej akcyzy miejskiej na wypadek zniesienia akcyzy państwowej. Wreszcie poleca się obszerniejszej komisji wygotowanie memorjału, wykazującego, że Kraków ma prawo żądać zniesienia akcyzy państwowej.

II. Poleca się połączonym komisjom skarbowej i prawniczej, by wzięły pod rozwagę wprowadzenie oszczędności budżetowych w kwocie około 160.000 koron przez zaciągnięcie w kasie oszczędności m. Krakowa lub innej instytucji pożyczki konwersyjnej w kwocie 2 miljonów koron i odpowiednie przygotowanie planu amortyzacyjnego.

III. Poleca się tymże komisjom, by rozważyły sprawę przemiany gminnego dodatku do podatków czynszowych na podatek czynszowy (grosz czynszowy).

Wnioski te uchwaliła Rada odesłać poszczególnym sekcjom.

R. m. Miedniak interpeluje w sprawie uwolnienia od akcyzy spirytusu denaturowanego.

Wicepr. dr. Leo objaśnia, że odnośną ustawę może zmienić tylko „Nowella“.

Porządek dzienny.

Z porządku dziennego Rada po dyskusji, w której brali udział pp. Bujwid, dr Staniszewski, Rotter i referent Sare, uchwaliła wniosek komisji wodociągowej i sekcji II, żądający kredytu do wysokości 210.000 koron na pokrycie należytości budowy wodociągowej.

Zakupno realności od OO. Dominikanów.

Celem zapłacenia ceny kupna za realność nabytą od konwentu OO. Dominikanów w Krakowie na własność gminy m. Krakowa kontraktem z 22 listopada 1898 r. uchwaliła Rada po dłuższej dyskusji zaciągnąć pożyczkę z funduszu emerytalnego urzędników i sług Magistratu w sumie 42.000 koron.

Przy tem uchwalono rezolucję r. m. dra Muczkowskiego, który domagał się, aby Magistrat rozważył czy domu tego nie można odrestaurować i użyć na cele gminne?

Na wniosek sekcji II i III Rada w miejsce prowizorycznego stróża dla jatek na placu Nowym ustanowiła posadę etatową stróża tychże jatek w randze pachołka Magistratu z płacą roczną 600 kor., dodatkiem kwaterowym 200 kor. i umundurowanie.

Kredyty dodatkowe.

Dalej przyznano kredyt dodatkowy w kwocie 1695 kor. 13 hal. na wybory do Rady miasta.

Tytułem zapomogi drożyźnianej dla djurnistów uchwaliła Rada kretyt dodatkowy w kwocie 3230 koron.

Na wniosek komisji statystycznej i sekcji II. przyznała Rada kredyt dodatkowy w wysokości 1200 koron na pokrycie wydatków spowodowanych przeprowadzeniem dochodzeń przedwstępnych do spisu przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych, dokonanego w czerwcu b. r.

Pożyczka dla Muzeum narodowego.

Wreszcie Rada uchwaliła na podstawie referatu, przedłożonego przez wicesekrerarza magistratu p. Grelego, udzielić na koszta ostatecznego urządzenia Muzeum narodowego, dalszą pożyczkę 20.000 kor. z funduszu amortyzacyjnego zwrotną w 10 ratach tocznych, oprócz tego skonwertować dalszą pożyczkę 20.000 kor., płatną w 5 ratach tak. aby była płatną w 10 ratach.

Posiedzenie tajne.

Przy drzwiach zamkniętych Rada zamianowała fizykiem miejskim dotychczasowego lekarza miejskiego dra Aleksandra Wilkosza, który na 60 głosujących otrzymał 53 głosów.

Rada postanowiła natychmiast rozpisać konkurs na posadę trzeciego lekarza miejskiego.

Sprawa teatru.

W końcu po długiej dyskusji Rada uchwaliła wniosek prezydjum, upoważniający prezydenta miasta do wniesienia pozwu sądowego imieniem gminy miasta Krakowa o rozwiązanie kontraktu, zawartego w Krakowie w dniu 29 maja 1899 r. między gminą miasta Krakowa a p. Józefem Kotarbińskim w przedmiocie wydzierżawienia teatru miejskiego i w sprawie zapłaty gminie m. Krakowa wszelkich należytości.

Posiedzenie zakończyło się o godzinie 9 wieczorem.

Rada nadzorcza Tow. Wzaj. Ubezp. wobec broszury „Poinformowanego“.

Komisja rachunkowa ogniowa przez usta swego referenta p. Garapicha postawiła następujący wniosek:

Rada nadzorcza stwierdza, że zarzuty podniesione przeciw dyrekcji Tow. wzaj. ubezpieczeń w broszurze Poinformowanego są nieuzasadnione i niezgodne z rzeczywistym stanem rzeczy. Rada nadzorcza wyraża dyrekcji swoje najzupełniejsze uznanie i zapewnia ją o swojem niezmiennem zaufaniu.

Wniosek ten Rada nadzorcza przyjęła jednogłośnie.

Odpowiedzi grafologa.

Polka. Jest to pseudonim wielokrotnie już używany, więc przytoczę początek listu: Powiadają niektórzy, że poznanie samej siebie i t. d. — Natura o skrytym i gwałtownym temperamencie, obdarzona słabą wolą, a wielkiemi wymaganiami od świata. Wskutek tego wieczne wyrzekania na życie, ale tylko przed sobą, bo duma nie pozwala na skargi głośne przed ludźmi. Inna rzecz, że chciałoby się Polce, żeby wszyscy sami domyślali się jej smutku i interesowali jej życiem. Egoizm, do którego Polka tak odważnie przyznaje się i podejrzliwość istnieją rzeczywiście, a że to wytwarza zazdrość przy gwałtownym temperamencie, to jasne. Pismo Pani bardzo mi chwilami przypomina pismo „Idealistki“, której raz już odpowiadałem, a czasem nawet wydaje mi się, że to jest to samo. Zdaje mi się, że Polka zanadto się oczernia. Wątpię, czy życie Pani płynie swobodnie i lekko, a wtedy tak zwane egoistyczne pragnienia są po prostu żądzą życia i szczęścia. Często się zdarza, że jeżeli ktoś ma wielką uczciwość w sądzeniu siebie i wielkie wymagania od siebie, ten najdrobniejszy przejaw niezgodności w zakreślonym programie życia, nazywa już występkiem. A u Polki widzę wybitny rys prawości i sprawiedliwości.

Ignotus. Natura spokojna, małouczuciowa, rozsądek wyobraźnia drzemie. Wola słaba. Dobre mniemanie o sobie, ale w tem mało chęci wyróżniania się „par force“ — mam wrażenie, że tylko chwile „decydujące“ i kwestje poważne skłaniają Ignotusa do zabierania głosu w celu oświetlenia bliźnim da-

nej kwestji ze stanowiska cennej życiowej trzeźwości. Tyle o szczerości. Dalej lubi Ignotus dokładność i porządek, ale pewne roztargnienie i brak panowania nad temperamentem, mącą Ignotusowi wymarzoną harmonię na biurku. Po za tem jest Pan z usposobienia człowiekiem łagodnym i raczej dobrym, ale są punkty — jakieś codzienne przyzwyczajenia — jakieś specjalne upodobania — na których egoizm — a raczej nie — taki mały, drobny egoizmek zawsze zwycięża, choćby w przeciwstawieniu rzeczom więcej zasługującym na uwagę i ocenę — u otoczenia.

Mała Adela. Wrażliwość, nerwowość, kapryśność, uporczywość, wyobraźnia bujna, uczuciowość, mało prostoty. Usposobienie artystyczne, i wogóle upodobanie do zewnętrznej okazałości. Ale natura bierna i raczej nieśmiała nie dąży w stronę upodobań — może nawet udaje, że ją mało co na świecie obchodzi — bo jest skryta i nadczuła, a przytem wola dość słaba. Mówiłem o uporczywości. Istotnie są punkta, na których „Mała Adela“ jest w cichy sposób wytrwała — i stąd częste niespodzianki postępowania.

Niepraktyczny. Pismo człowieka o charakterze zrównoważonym, prawym, panującym nad sobą. Logika i ścisłość myślenia panuje nad wyobraźnią. Postępowanie człowieka o charakterze łagodnym i pełnym dobroci — któremu jednak życie kazało się rządzić chłodną sprawiedliwością. Uczucie spokojne, silne, w zgodzie z rozsądkiem, nie miewa żadnych histerycznych lub sentymentalnych niespodzianek. Skrytość, natura, która jeżeli się zdobędzie na szczerość, to będzie ona zawsze rozumnie umiarkowana. Wola, mająca dużą siłę odporną, ale mało przedsiębiorczości i wytrwania. Zrozumienie swojej własnej wartości, które wytwarza spokojną dumę, nienarzucającą się nikomu.

— X^2 —. Usposobienie nierówne, nerwowe, temperament bujny. Zazdrość — to jeden z głównych rysów w piśmie, o ile się zdaje umyślnie zmienionem, co jednak nie zdołało ukryć zasadniczych rysów charakteru. Umysł bystry, przenikliwy, przewidujący. Wielka skrytość, nieufność. Ciekawą jest umiejętność kierowania bujnym temperamentem przy obliczaniu środków zdobywczych na zimno.

Apolonius. Według życzenia, otrzymał odpowiedź listowną.

Kronika literacko-artystyczna.

* Konkurs na witraże. Zarząd restauracji Katedry na Wawelu ogłasza następujący konkurs:

Dla uzyskania projektu okna kolorowego (witrażu) do kaplicy Szafrańców w Katedrze na Wawelu, ogłasza się konkurs dla artystów polskich.

Projekt ma być wykonanym w rozmiarze 1:5 naturalnej wielkości.

Termin nadesłania prac konkursowych, pod adresem Zarządu restauracji Katedry na Wawelu, upływa z dniem 1-go marca 1903 o godzinie 12 w południe.

Prace należy opatrzyć godłem, oraz dołączyć do nich kopertę z nazwiskiem i adresem autora, temże godłem oznaczoną.

Zostawiając autorom swobodę artystycznej kompozycji okna, wyraża się życzenie, aby ona obejmowała postać N. M. Panny Ostrobramskiej, herb fundatorów tejże kaplicy — książąt Radziwiłłów — oraz miejsce na drobny napis.

Pożądanem jest utrzymanie projektu w jasnych kolorach, aby witraż później wykonać się mający, nie zaciemniał zbytnio kaplicy.

Nadmienia się, że kaplica Szafrańców jest gotycką, wszystkie jednak pomniki, jakie mieści, są albo renesansowe albo barokowe.

Projekty nagrodzone będą wystawione po osądzeniu przez 2 tygodnie na widok publiczny.

Autorowie projektów nienagrodzonych winni swe prace odebrać za zwrotem recepisu (lub potwierdzenia odbioru) w 2-ch tygodniach po zamknięciu wystawy co będzie ogłoszone w dziennikach. Jeżeli tego nie uczynią w terminie oznaczonym dają temsamem Zarządowi restauracji katedry prawo do otwarcia pozostałych kopert i zwrotu autorom ich prac pod wskazanym adresem.

Rysunek okna będącego ujęciem witrażu, oraz warunki konkursu przesyła na żądanie Zarząd restauracji katedry na Wawelu.

Za projekt uznany przez komitet znawców za najlepszy, wyznacza się jedną nagrodę w kwocie 500, drugą w kwocie 250 koron.

Jeżeli jeden z projektów nagrodzonych będzie przyjętym do wykonania, autor jego zostanie zaproszonym do wypracowania kolorowego kartonu nat. wielkości w terminie 4 miesięcznym, za osobnem ułożyć się mającem wynagrodzeniem.

Sąd konkursowy, pod przewodnictwem J. E. ks. kardynała Puzyny, stanowić będą jako znawcy panowie: Józef Mehoffer prof. Akad. Szt. Pięknych, Sławomir Odrzywolski radca bud., dr Marjan Sokołowski radca dw. prof. Uniw. Jag., Tadeusz Stryjeński radca budow., Włodzimierz Tetmayer art. mal., dr Stanisław Tomkowicz, konserwator zabytków.

Projekta nagrodzone stają się własnością katedry na Wawelu.

Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi w 3 tygodniach od terminu konkursu.

Zarząd restauracji uprasza wszystkie dzienniki polskie o powtórzenie tego ogłoszenia.

TELEGRAMY.

Rada państwa.

Wiedeń 4 grudnia. Początek posiedzenia o godzinie 11 m. 20. Odczytano

Wnioski i interpelacje.

Między innemi odczytano także interpelację pos. Mikołaja Wasilki do szefa gabinetu, jako kierownika ministerstwa sprawiedliwości, w sprawie rozporządzenia prezydjum wyższego sądu krajowego we Lwowie, dotyczącego wykonywania przepisów, odnoszących się do feryj świątecznych w sądach na Bukowinie.

Obrońca Kohna.

Pos. Breiter i tow. wnieśli następujące interpelacje: w sprawie zapowiedzianego na 5 bm. strejku pomocników aptekarskich w Galicji, w sprawie postępowania wiedeńskiej Izby giełdowej przeciw komisjonerowi giełdowemu, Arturowi Kohnowi, oraz w sprawie masowego mordowania Armeńczyków w Turcji.

Pos. Pommer wniósł wniosek, by wezwać komisję socjalno-polityczną do rozpoczęcia obrad nad przedłożeniem rządowem w sprawie ubezpieczenia urzędników prywatnych i zdania sprawy o tem przedłożeniu do 2 miesięcy.

Wniosek ten przyjęto.

Izba przystąpiła do dalszego ciągu dyskusji szczegółowej nad ustawą o domokrąstwie.

Pos. Schweiger spodziewa się, że ustawa będzie tylko wtedy skuteczną jeżeli gminom przyznane będzie prawo rozstrzygania w sprawie dozwalania na domokrąstwo.

Pos. Offner zaznacza, że całe zło nie leży w handlu dozwolonym krajowym lecz w handlu zagranicznym i handlu niedozwolonym. Ustawa nie chroni nic przeciw domokrązcom węgierskim lecz ich nawet popiera, ponieważ dozwala im handlu w całej Austrji. Nie nieusprawiedliwione ograniczenie handlu domokrążnego ale stworzenie ustawy przeciw niedozwolonej konkurencji jest potrzebnem.

Następnie przemawiali pos. Kulp i Biankini, poczem na wniosek X. Pastora dyskusję zamknięto i wybrano mówców jeneralnych.

Przemawiali pos. Ellenbogen „contra“, i Loser „pro“, poczem Izba przyjęła § 1 przedłożenia według brzmienia komisji.

Koniec posiedzenia o godz. wpół do 3 popoł.; następne posiedzenie we środę.

Ugoda czesko-niemiecka.

Wiedeń 5 grudnia. (Tel. wł.) Dzisiejsza prasa wiedeńska wychwala prawie bez wyjątku projekt ugodowy Niemców czeskich. Prasa sądzi, że Czesi powinni przyjąć ofertę Niemców, gdyż lepszych warunków ugody nigdy dotrzymać nie mogą.

W poniedziałek w Pradze odbędzie się narada mężów zaufania stronnictwa młodoczeskiego i uchwali dalsze kroki postępowania.

Dzisiaj wiadomo, że Młodoczesi zgodzą się na konferowanie z Niemcami, obstrukcji jednak w Izbie nie zaniechają aż po zgodnem zakończeniu konferencji.

Jeżeli więc rządowi jedynie o to chodziło aby skorzystać z konferencji i przeprowadzić w Izbie drogą parlamentarną prowizorjum budżetowe, to najzupełniej zawiódł się rząd w swoich oczekiwaniach.

Ugoda węgierska. Taryfa celna.

Wiedeń 5 grudnia. (Tel. wł.). W niedzielę albo w poniedziałek przybędą do Wiednia ministrowie węgierscy celem naradzenia się nad ugodą austro-węgierską i taryfą celną. Wobec tego, że uchwalenie nowej taryfy celnej w sejmie Rzeszy niemieckiej nie ulega żadnej wątpliwości, rządy muszą przeprowadzić układy ugodowe i zakończyć je przed Bożem Narodzeniem, aby hr. Gołuchowski w chwili wypowiedzenia traktatów ze strony Niemiec, miał podstawę do działania.

Ogłoszenie punktów ugodowych.

Wiedeń 5 grudnia. (Tel. wł.). Wczoraj wieczorem ogłosili wreszcie posłowie niemieccy Czech swój elaborat w sprawie ugody z Czechami. (Treść tego elaboratu podaliśmy w wczorajszych depeszach Red.).

Wszechniemcy a niemieccy ludowcy.

Wiedeń 5 grudnia. (Tel. wł.) „Ost. D. Rundschau“ zaprzecza, jakoby wszechniemcy Wolfa chcieli się połączyć ze stronnictwem ludowem.

Kupony Banku hipotecznego.

Lwów 4 grudnia. Na posiedzeniu Rady nadzorczej galicyjskiego akcyjnego Banku hipotecznego, które się odbyło wczoraj, uchwalono wypłatę kuponu styczniowego od akcji Banku, płatnego dnia 1 stycznia 1903, po 20 koron od sztuki.

Przeniesienia urzędowe.

Lwów 4 grudnia. „Gazeta Lwowska“ ogłasza: Namiestnik przeniósł koncepistów namiestnictwa Romana Trzeciaka z Tarnowa do Jasła

Minister handlu przeniósł starszego kontrolera pocztowego Kazimierza Seyfrieda ze Stanisławowa do Lwowa.

Zola w Panteonie.

Paryż 4 grudnia. Socjalistyczni deputowani postawili wniosek, by zwłoki Zoli wraz z zwłokami Renana, Micheleta i Balzaca przeniesiono do panteonu.

Rosja w Mandżurji.

Londyn 4 grudnia. Korespondent „Timesa“ donosi z Pekinu, że Rosja zamierza stworzyć nową organizację dla utworzenia urzędów cłowych w Mandżurji na wschodniej granicy i na granicy obszaru dzierżawnego Port Arthur. Cła mają być tam pobierane według chińskiej taryfy i płacone Chinom. Urzęda te dla zachowania pozoru będą podporządkowane chińskiemu zarządowi cłowemu morskiemu, jednakowo jest zamierzony bezwarunkowo całkowity rozdział od jeneralnej inspekcji ceł morskich co do wpływu i kontroli.

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 4-go grudnia. (Giełda popoł.). — Godzina 3 — Marki 117·05 Renta majowa 101·20, Węg. renta koronowa 97·90, Akcje austr. zakładu kredyt. 669 —, Akcje węg. 702·50, Akcje Anglobanku 269·50, Akcje Uniobanku 528·— Akcje Länderbanku 385· Akcje kolei państ. 686·— Lombardy —·—, Akcje fabryki broni 295·—, Akcje tytoniowe 332·—. Akcje Alpiny 360·50 Losy tureckie 112·25, Ruble 253·25.

Cukier (spok.) 21·60, spirytus (bez zmiany) 36·60 nafta niezmieniona.

Berlin 4-go grudnia. (Giełda wieczorna). Austryackie Akcje kredytowe 215·10, Towarzystwo dyskontowe 186·25.

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY.

ważnego od 1 października 1902.

Odjazd z Krakowa i z Podgórza:

.33 rano pociąg osobowy Nr. 31 z Krakowa
.44 „ „ „ 1032 „ Podgórza-Płaszowa
.50 „ „ „ „ „ przystanku
o Oświęcima; połączenia: w Spytkowicach: do Wadowic, Lwernii i Sierszy Wodnej; w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.

.40 rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Krakowa
.47 „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
o Podwołoczysk; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd o Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu przyjazd 9.55 wieczór); w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca; Przemyślu do Chyrowa i Now. Zagórza; we Lwowie do Ickan, Stryja; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

.10 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Krakowa
.23 „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
o Podwołoczysk; połączenia: w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku; Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Zawo'znego i Munkacza i Budapesztu; do Rawy ruskiej, Janowa; w Krasnem do Brodów; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

.30 rano pociąg mięszany Nr. 465 z Krakowa
.48 „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

.40 rano pociąg osobowy Nr. 6211 z Krakowa
do Mogiły i Kocmyrzowa.

.05 rano pociąg osobowy Nr. 41 z Krakowa
.17 „ „ „ 1012 „ Podgórza-Płaszowa
.24 „ „ „ „ „ przystanku
linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; Suchy do Żywca a stąd do Bielska i Dziedzic, do Chabówce do Zakopanego; w Now. Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic; w Nowym Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, do Chyrowa i Przemyśla, do Stryja, Stanisławowa i Husiatyna.

1.00 przed poł. poc. osobowy Nr. 13 z Krakowa
1.12 „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
o Podwołoczysk; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd o Jasła, do Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; Rzeszowie do Jasła a stąd do Now. Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa; we Lwowie do Burdujeni; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Stryja i Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa.

.15 po poł. pociąg osobowy Nr. 33 z Krakowa
.27 „ „ „ 1034 „ Podgórza-Płaszowa
.34 „ „ „ „ „ przystanku
o Oświęcima; połączenia: w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.

.36 po poł. pociąg mięszany Nr. 461 z Krakowa
.40 „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

.50 po poł. pociąg osobowy Nr. 6213 z Krakowa
do Mogiły i Kocmyrzowa.

.49 po poł. pociąg pospieszny Nr. 5 z Krakowa
o Lwowa; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Now. Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa, Now Zagórza, Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu; we Lwowie do Krasnego i Brodów, do Podwołoczysk, Odessy i Kijowa, do Burdujeni;

.15 wieczór pociąg osobowy Nr. 19 z Krakowa
.25 „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Stróż połączenia: w Stróżach do Nowego Sącza.

.55 wieczór pociąg osobowy Nr. 45 z Krakowa
.07 „ „ „ 1016 „ Podgórza-Płaszowa
.17 „ „ „ „ „ przystanku
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; połączenia: w Skawinie do Oświęcima a stamtąd do Wiednia; w Kalwaryi do Wadowic; w Zagórzanach do Gorlic; w Now. Zagorzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, do Chyrowa i Przemyśla, do Stryja.

.05 wieczór pociąg osobowy Nr. 6215 z Krakowa
do Kocmyrzowa.

.38 wieczór pociąg pospieszny Nr. 1 z Krakowa
do Ickan; połączenia: w Przemyślu do Chyrowa i Now. Zagórza; w Ickanach do Bukaresztu, Konstancyi a stąd we czwartki i niedziele okrętem do Konstantynopola.

.00 wieczór pociąg osobowy Nr. 17 z Krakowa
.10 „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: we Lwowie do Burdujeni, Bukaresztu i Konstancyi, Stryja, Ławocznego, Munkacza i Budapesztu; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

9.30 wieczór pociąg mięszany Nr. 463 z Krakowa
9.50 „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

10.55 w nocy pociąg osobowy Nr. 11 z Krakowa
11.05 „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Tarnopola; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do N. Sącza, w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do N. Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa, N. Zagórza, Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu; we Lwowie do Czerniowiec, do Stryja i Ławocznego, Janowa, do Rawy Ruskiej i Bełzca; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Stryja, do Kopyczyniec.

11.40 w nocy pociąg osobowy Nr. 47 z Krakowa
11.55 „ „ „ 1022 „ Podgórza-Płaszowa
12.02 „ „ „ „ „ przystanku
do Now. Sącza przez Podgórze-Płasz., Skawinę, Suchę; połączenia: w Suchej do Żywca a stąd do Bielska i Dziedzic, do Zward.; w Chabówce do Zakopanego

Przyjazd do Podgórza i Krakowa:

4.24 rano pociąg osobowy Nr. 12 do Podgórza-Płaszowa
4.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Stryja i Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów we Lwowie od Ickan, Stryja, od Bełzca, Rawy Ruskiej w Przemyślu od Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza przez Jasło w Tarnowie od Jasła, Stróż.

5.44 rano pociąg osobowy Nr. 1017 do Podgórza-przystanku
5.51 „ „ „ „ „ -Płaszowa
6.05 „ „ „ 48 „ Krakowa
z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Now. Zagórzu od Stanisławowa Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach od Gorlic;

6.40 rano pociąg pospieszny Nr. 2 do Podgórza-Płaszowa
6.50 „ „ „ „ „ Krakowa
z Ickan; połączenia: w Ickanach w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola, (okrętem do Konstancyi) codzień od Konstancyi, Bukaresztu; we Lwowie od Budapesztu Munkacza, Ławocznego, Stryja; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Chyrowa

7.17 rano pociąg mięszany Nr. 466 do Podgórza-Płaszowa
7.30 „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki.

7.45 rano pociąg osobowy Nr. 6212 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

7.45 rano pociąg osobowy Nr. 1033 do Podgórza-przystanku
7.53 „ „ „ „ „ -Płaszowa
8.10 „ „ „ 32 „ Krakowa
z Oświęcima; połączenia: w Oświęcimie od Wiednia w Spytkowicach od Suchej, Wadowic.

8.32 rano pociąg osobowy Nr. 18 do Podgórza-Płaszowa
8.45 „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu, Burdujeni, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Janowa; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż.

11.24 przed poł. pociąg mięsz. Nr. 462 do Podgórza-Płaszowa
11.40 „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki.

1.10 po poł. pociąg osobowy Nr. 6214 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

1.16 po poł. pociąg osobowy Nr. 14 do Podgórza-Płaszowa
1.30 „ „ „ „ „ Krakowa
z Borków wielkich; połączenia: w Borkach wielkich od Grzymałowa w Przemyślu od Budapesztu, Koszyc, Mezö-Laborcz; Now. Zagórza, Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, Rawy ruskiej; w Rzeszowie od Jasła, Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza przez Jasło; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i w Tarnobrzegu; w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Jasła i Stróż.

2.24 po poł. pociąg pospieszny Nr. 6 do Krakowa
ze Lwowa; połączenia: we Lwowie od Odessy, Kijowa, od Brodów i Krasnego, od Burdujeni, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzegu.

4.17 po poł. pociąg osob Nr. 1011 do Podgórza-przystanku
4.25 „ „ „ „ „ -Płaszowa
4.40 „ „ „ 42 „ Krakowa
z linii transwersalnej; przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Nowym Zagórzu od Husiatyna Stanisławowa, Stryja, Chyrowa. Przemyśla przez Chyrów w Zagórzanach z Gorlic; w Jaśle od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza; w Stróżach od Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchej od Żywca, od Dziedzic, Bielska; w Kalwaryi od Bielska, Wadowic.

6.09 wieczór pociąg osobowy Nr. 16 do Podgórza-Płaszowa
6.25 „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Stanisławowa, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzega; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, od Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże.

6.35 wieczór pociąg mięszany Nr. 464 do Podgórza-Płaszowa
6.50 „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki.

7.10 wieczór pociąg osobowy Nr. 6216 do Krakowa
z Kocmyrzowa.

8.54 wieczór pociąg osob. Nr. 1035 do Podgórza-przystanku
9.00 „ „ „ „ „ -Płaszowa
9.12 „ „ „ 34 „ Krakowa
z Oświęcima; połączenia: w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej, Alwernii.

9.31 wieczór pociąg pospieszny Nr. 4 do Podgórza-Płaszowa
9.38 „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Ławocznego, Stryja, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, Rawy Ruskiej, Bełzca; w Przeworsku od Tarnobrzegu; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzega; w Tarnowie od Budapesztu (odjazd 7·15 rano), Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, od Chyrowa, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże.

10.47 w nocy pociąg osobowy Nr. 1021 do Podgórza-przyst.
10.58 „ „ „ „ „ -Płaszowa
11.05 „ „ „ 46 „ Krakowa
z Nowego Sącza przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.

Wydawczyni i wydawnictwo: Józefa Rogosz owa. Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.